

Recenzja rozprawy doktorskiej Oskara Kalarusa pt. *Pierwsze polskie relacje z podróży do Japonii (1885-1927)*

I. Struktura pracy

Praca ma przemyślaną, przejrzystą budowę .

Jest to cykl relacji polskich podróżników z wyznaczonego okresu penetracji tematu, poprzedzony dwoma rozdziałami wprowadzającymi i zwieńczony zakończeniem .

Rzecz zamyka wszechstronnie opracowany zestaw bibliograficzny, o którym będzie jeszcze mowa przy końcu recenzji.

II. Meritum wypowiedzi

Wprowadzenie jest zarysem kontekstu dla całości rozważań. Autor skrótowo, korzystając ze stosownych opracowań i własnych przemyśleń, przedstawia wpływ Zachodu na gospodarkę i kulturę Kraju Kwitnącej Wiśni - od czasów przełomu przemysłowego w Europie. Przed wiekiem XIX. Japonia był to kraj izolowany od wpływów europejskich, nieatrakcyjny dla odbywania podróży i tym samym dla utrwalania ich na piśmie. Gdy wreszcie ukazały się pierwsze monografie o polskim podróżopisarstwie, nie było tam mowy o Japonii. Nawet i współcześnie odczuwa się brak zainteresowań tym kierunkiem podróży poświadczonych w literaturze, co Autor skrzętnie odnotowuje. Niewątpliwie recenzowana praca ma więc pionierski charakter.

Przed przejściem do relacji z podróży należało skupić się na zagadnieniach definicyjnych. Dać wykładnię rozumienia *podróży jako tekstu kultury*, ujmując rzecz od strony genealogii i metodologii. Tej potrzebie, leżącej bez wątpienia u podstaw wszelkich zachowań badawczych, zadośćczynił Autor w drugim rozdziale rozprawy. Oparł się - w szczególności na hasło *Podróż*, opracowanym w *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* przez Janinę Kamionkę-Straszakową, zestawiając na tej podstawie siedem kryteriów stawianych podróżopisarstwu . Znalazły one wyraz w ocenie poszczególnych relacji z podróży .

Jest tych relacji dziewięć. I od razu zaznaczmy, że choć są one najzupełniej autonomiczne, nie składają się bynajmniej na strukturę szkatułkową całości. Wypowiedzi są bowiem wobec siebie w ścisłym stosunku implikacyjnym. Rozprawa ma charakter jednolity. Widać tu stały wysiłek Autora skierowany w tym kierunku, m.in. poprzez występowanie ujęć komparatystycznych. Należy to odnotować z aprobatą.

Rozpoczynająca przegląd relacja z podróży **Juliana Fałata**, znanego i uznanego malarza jest przede wszystkim oglądem artysty. Zauważył to i podkreślił Autor rozprawy:

Japonia w ujęciu Fałata jest krajem posiadającym bogatą kulturę i historię oraz przykładającym większą niż inne państwa wagę do sztuki, dzięki czemu inspiruje artystycznie (s. 39).

W obrazie krytycznym relacji **Pawła Sapiehy** najbardziej uderza Autora rozprawy stosunek do tzw. japońskiej *pierwotnej autentyczności*. Mamy w tym fragmencie rozważań interesujący opis nieco karkołomnej wyprawy podróżnika do Hokkaido w celu przyjrzenia się życiu Ajnów, rdzennej ludności północno-japońskiej, wówczas już będącej w zaniku. Kontekst tego turystycznego wypadu tak komentuje Oskar Kalarus:

[...] przedstawienie Ajnów jako gorszej, zacofanej cywilizacyjnie rasy i pokazywanie ich zagranicznym gościom było całkiem korzystne z perspektywy rządu, bo pozwalało na wyraźniejsze podkreślenie, jak bardzo nowoczesny jest naród japoński (s.51).

A Japonia w ogólności wydawała się Pawłowi Sapieże jakaś zakłamana, uwodzicielska, właśnie nieautentyczna. Japończyk z zasady kłamie – utrzymuje polski książe; przytacza tu Autor rozprawy takie oto świadectwo Sapiehy:

To już nie chodzi o kłamanie przed wyższym, o kłamanie przed obcym, o kłamanie przed cudzoziemcem, kłamanie w okolicznościach nadzwyczajnych, >alias< dyplomatyczne kłamanie – ale o kłamanie od rana do wieczora, w nocy i we dnie, kłamanie w każdej myśli, w każdym słowie, w każdym ruchu, - Japończyk nigdy i w żadnym razie nie powie, nie może powiedzieć prawdy. Jednym słowem – odbiór Japonii przez polskiego księcia był – w ogólności – negatywny, a Autor próbuje przekonywająco dociec przyczyn tego stanowiska (str. 68 rozprawy).

Hrabia **Karol Lanckoroński**, podobnie jak książe Sapieha, odbył podróż do Japonii [...] *z czystej pasji poznawczej*, jeśli wierzyć współczesnej badaczce przywołanej przez Autora rozprawy (s. 74). Lanckoroński był historykiem sztuki i jego kompetencje nie pozostały bez wpływu na ogląd np. architektury japońskiej. Ten punkt widzenia Oskar Kalarus zaznacza i w sposób przemyślany egzemplifikuje. Podkreśla też preferencje tego mecenasa i znawcy historii sztuki, ale też jego ograniczenia, wynikające niekiedy z braku rozumienia istoty kultury Dalekiego Wschodu. To też jedna z przyczyn czy tylko okoliczności towarzyszących przedmiotowemu, a nie podmiotowemu postrzeganiu dóbr tego kręgu kulturowego.

Mamy też w tej relacji (s. 92 i nast.) interesujący fragment o specyfice japońskiego pojmowania i recepcji kultury zachodniej. Tu godzi się zacytować passus z celnej oceny Autora rozprawy: *Trudno jest wskazać, jakie dokładnie fakty historyczne sprawiły, że Lanckoroński tak wyraźnie próbuje przedstawić Japończyków jako "Francuzów Wschodu"*(s. 94). Starał się też hrabia Lanckoroński przez analogię do Europy ujmować japońską geografę. Sam przyznawał się do zewnętrznego, europejskiego właśnie punktu widzenia na sprawy wysp japońskich i wyrażał przekonujące stanowisko, iż żaden Europejczyk się tej opcji nie pozbędzie.

Hugo Zapałowicz, bohater kolejnej opowieści przebywał w Japonii dwa miesiące roku 1889. W tymże roku ukazała się we Lwowie jego dwutomowa księga o podróży dookoła świata. Uznał go Oskar Kalarus za prekursora spojrzenia „ekologicznego” na Japonię, a na jej przyrodę w szczególności. Tenże podróżnik był też w wyjątkowo dobrej sytuacji, mając za przewodnika znajomego z Wiednia, Japończyka, naturalnego znawcę realiów Kraju Kwitnącej Wiśni.

Warto przytoczyć fragment wypowiedzi Zapałowicza, podkreślający - wbrew powszechnie panującej opinii Europejczyków - wysoki poziom kultury mieszkańców wysp japońskich:

Po raz pierwszy od opuszczenia Europy oglądam tu państwo nieeuropejskie, a więc według utartych u nas pojęć barbarzyńskie, które jednak już od pierwszego wejrzenia imponowało swą odrębną i wysoką kulturą. - Ta przemawiała zewsząd - z każdego człowieka, przedmiotu i kawałka ziemi.

I celny komentarz Kalarusa:

Szczególnie interesujące jest ostatnie zdanie przywołanego cytatu, według którego dowody „wysokiej kultury” widział Zapałowicz zarówno we wszystkich ludziach, jak i w oryginalnie japońskiej kulturze materialnej.

W dalszym ciągu wywodu idziemy śladami kolejnego podróżnika, ostatniego sprzed wojny rosyjsko-japońskiej. To **Bronisław Grąbczewski**. Zacznijmy od cytatu:

Pisana pod koniec życia, opublikowana pośmiertnie książka „Na służbie rosyjskiej” stanowi zbiór szkiców, będących w zamysle autora jedynie częścią większego dzieła, traktującego o ważniejszych wydarzeniach, w których generał Grąbczewski mniej lub bardziej bezpośrednio brał udział.[...]Japonia musiała zrobić na Grąbczewskim wrażenie jak najbardziej pozytywne, skoro regularnie, > co rok po 4 tygodnie, a co trzy lata po 6 miesięcy<, wracał żeby spędzić tam urlopy. Ostatnia wizyta przypadła na marzec 1920 roku. Jest więc to pierwsza spośród znanych nam polskojęzycznych relacji z podróży po Japonii, której autor nie poprzestał na jednokrotnym odwiedzeniu Wysp, ale bywał na nich dość regularnie (s.117-118).

Powstała zatem relacja obejmująca około ćwierć wieku - od schyłku lat osiemdziesiątych XIX stulecia po połowę międzywojnia. Obfitość i różnorodność uwag, komentarzy - na temat wydarzeń gospodarczych, obyczajowych, także przemian w życiu codziennym - po okresie zmagania z klęskami żywiołowymi - pozwoliło Autorowi rozprawy nazwać dzieło Grąbczewskiego antropologicznym opracowaniem obrazu Kraju Kwitnącej Wiśni.

Przejdźmy do relacji **Eugeniusza Mikołaja Romera**, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, znanego geografa i kartografa.¹

Naukowe zainteresowania, poparte praktyką, były podstawą Romerowego oglądu Japonii. Oto cytat, dokumentujący także postawę, a zarazem świadczący o - wcześniej już sygnalizowanych - umiejętnościach Autora rozprawy w zakresie stosowania ujęć komparatystycznych:

W zdumiewający dla czytelnika sposób Romer łączy impresyjność - pisze o próbie odtworzenia doznanych wrażeń „ w porządku , w którym się one w duszę i serce wkradały” z naukową syntezą. Tym samym, zupełnie inaczej niż omawiani już Sapieha i Lanckoroński, badacz implicytnie opowiada się za tezą, że subiektywne doznania podczas zwiedzania obcego kraju wcale nie stoją na przeszkodzie analizie i właściwie dopiero ich połączenie z refleksją naukową daje w miarę pełny obraz(s. 133).

Julian Tokarski to kolega uniwersytecki Romera, towarzysz jego wschodniej peregrynacji, geolog i filozof, autor pracy *Przez Syberyję, Mandżuryę i Japonię do brzegów Oceanu Spokojnego*.

Japonię odwiedził właściwie przy okazji, prowadząc badania we Władywostoku, tym wschodnim bastionie Rosji. Fascynował go naród japoński, który tak potężnie stawał w zmaganiach z państwem carów. A jego gospodarność, a też wysoki poziom kultury - stawał za wzór Europejczykom. Także gdy idzie o kulturę życia codziennego, np. stała dbałość o higienę osobistą. Obraz Japonii, która zdołała pokonać największego z naszych zaborców, jest w jakimś stopniu wyidealizowany w tej relacji, a Autor rozprawy idzie może o krok za daleko, gdy pisze w zakończeniu tego podrozdziału : *[...] dla Tokarskiego to już nie tylko śliczny i czysty, odległy kraj orientalny, ale wzór do naśladowania i potencjalny sojusznik militarny (s. 182).*

Trzecim z profesorów lwowskich, który opisał pobyt w Japonii był **Stefan Bryła**. Był doktorem habilitowanym nauk technicznych, inżynierem, patrzącym zgoła inaczej na różne przejawy życia w Japonii, m.in. na specyfikę zagospodarowania przestrzeni, a też na standardy codzienności tego kraju. Zwłaszcza, że założył sobie pobyt w „normalnym” japońskim hotelu i skrzętnie wykorzystał rady Japończyka, kolegi, którego poznał w USA. A że

¹ Pamiętam z dzieciństwa stosowaną na lekcjach geografii mapę Polski, dzieło Romera i Migacza.

dysponował wielką skalą humoru – z takim właśnie dystansem opisał swe zachowania, budzące różnorodne reakcje środowiska. Oskar Kalarus znakomicie tropił te przejawy autoironii Bryły, co nadaje jego rozważaniom pewną aurę swojskości, bardzo pożądaną w chłodnym – z natury – konterfekcie pracy naukowej. Zwrócił też uwagę na dojrzewanie skutków europejskiej inwazji w wielowiekowy dorobek Wysp Japońskich i tak zakończył ocenę relacji Bryły :

W relacji Bryły Japonia, coraz wyraźniej zaznaczająca swoje miejsce w światowej polityce, jest wewnętrznie skonfliktowana. Stara kulturowa mądrość pozwala na przyjmowanie obcych wzorów, ale już nowoczesne fabryki są wznoszone nieopodal starożytnych zamków, a ludzie wciąż siedzą po japońsku na europejskich krzesłach nowo wprowadzonych tramwajów. Z konfliktu rodzi się kompromis, który według Bryły ciąży raczej ku modernizacji. Jednocześnie podróżnik podkreśla, że europejski wpływ dotyczy głównie warstwy zewnętrznej, podczas gdy „Wschodnia Dusza nie wiadomo jak głęboko nim tknięta, kryje się wciąż pod tym samym grzeczniutkim uśmiechem” (s.169-170).

Ostatnią prezentowaną relacją jest rzecz pisarza i dziennikarza - **Jerzego Bandrowskiego** , (brata słynnego Kadena), który odwiedził Japonię już po I. wojnie światowej. Swym spostrzeżeniom dał wyraz w dwóch tekstach : *Przez jasne wrota* (1920) oraz *Szkarłatna róża Raju Boskiego ...* (1937).

Ogląd różnych przejawów obyczajowości japońskiej, zachwyty nad niebywałym postępem w zakresie rozwoju przemysłu, umiejętne połączenie kultu tradycji z otwarciem na nowoczesność nasunęło Bandrowskiemu swoiste porównanie możliwości własnej ojczyzny z sytuacją Kraju Kwitnącej Wiśni. Podkreślił to w zakończeniu analizy tej relacji Autor rozprawy – pisząc:

Polska, która dopiero co odzyskała niepodległość, jest według Bandrowskiego podobna do świeżo zindustrializowanej Japonii.[....]Mimo nowych fizjonomii zarówno Polska, jak i Japonia pozostaną w gruncie rzeczy tymi samymi krajami (s. 186).

Zatem – tak by to można - i zapewne słusznie podsumować: o istocie kraju decydują cechy osobnicze narodu.

Uwagi końcowe, ocena

Recenzowana praca zasługuje na wysoką ocenę. Recenzenta ujmuje kompleksowość prezentacji i biegłe operowanie materiałem literaturoznawczym a także należącym do dyscyplin pokrewnych czy ościennych, takich, jak: językoznawstwo, socjologia, historia, geografia, filozofia. Praca ma przemyślaną, przejrzystą strukturę. Jej układ jest koherentny,

odpowiadający tokowi wywodu. Zamieszczony zestaw bibliograficzny obejmuje bardzo obszerny i celowo zebrany zestaw materiału - od bibliografii podmiotowej – po różne kompleksy literatury przedmiotu .

Istotną rolę pełnią również przypisy (jest ich w całej pracy 605), zawierające nie tylko informacje bibliograficzne, ale też merytoryczne uzupełnienia tekstu głównego. Dysertacja napisana jest językiem spełniającym standardy naukowe, a równocześnie żywym, barwnym, zapewniającym interesujący odbiór. Praca powinna być ogłoszona drukiem. Wówczas trzeba, rzecz jasna, dokonać stosownych adaptacji edytorskich sub speciae publikacji. Pod rozwagę Autora stawiam następujący wniosek, czy raczej propozycję do rozważenia:

Może celowe byłoby w spisie treści przy każdym z pisarzy-podróżników umieścić tytuł jego dzieła (dzieł). Wówczas – nawet przy pobieżnym przejrzaniu całości nastąpiłoby naturalne skojarzenie – autora (autorów) z tytułem (tytułami) ich prac.

Konkluzja :

Recenzowaną rozprawę oceniam bardzo pozytywnie. Stanowi ona (zgodnie z art.13.1.ustawy z 14 marca 2003r. o stopniach i tytule naukowym) oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Stawiam wniosek o dopuszczenie pana Oskara Kalarusa do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Henryk Gradkowski